

TIM PEAKE: BRAK WSPÓŁPRACY MIĘDZYNARODOWEJ OZNACZAŁBY KONIEC ISS [WYWIAD]

„Jeśli potrafimy pracować wspólnie i robić to efektywnie, dzielić się wiedzą i stawać się lepszymi jako całość ludzkości, to powinniśmy właśnie do tego dążyć. (...) Rozumiemy wagę pracy na rzecz wspólnego celu i my wszyscy doceniamy płynące z tego korzyści, z prowadzonych na ISS badań naukowych. To działa na zasadzie win-win dla nas wszystkich” – podkreśla w rozmowie ze Space24.pl Timothy Peake, brytyjski astronauta ESA, który spędził pół roku na Międzynarodowej Stacji Kosmicznej.

Paweł Ziernicki: Co przesądziło o tym, że został Pan astronautą?

Timothy Peake: To trudne pytanie. Gdy Europejska Agencja Kosmiczna wybiera kogoś na astronautę, bierze pod uwagę cały szereg różnych aspektów. Musisz wykazywać się pewnym zasobem doświadczeń i kompetencji. W moim przypadku duże znaczenie miało moje doświadczenie operacyjne w roli pilota testowego.

To chyba jedna z najważniejszych rzeczy w moim życiu, że mam całe to doświadczenie testowego pilota wojskowego, co pozwoliło mi zostać astronautą. Jednak oni [w ESA] biorą pod uwagę szerszy proces selekcji – musisz mieć część umiejętności twardych, część tzw. umiejętności "nie do wytrenowania" – np. jeśli chodzi o możliwości koncentracji, pamięci, czy orientacji przestrzennej. Te rzeczy są sprawdzane i trzeba wykazać się odpowiednio wysokim stopniem takich umiejętności.

W dalszej kolejności selekcjonerzy oceniają twoje umiejętności miękkie – jak komunikacja, osobowość, umiejętność pracy w grupie czy cechy przywódcze. Jak z tego widać, przy rekrutacji astronautów ocenie podlega bardzo wiele aspektów. Stąd, bardzo trudno wskazać jeden czynnik, który dał mi szansę na karierę astronauty.

Ogromne znaczenie ma tu wcześniejsze doświadczenie zawodowe, wykonywanie swoich zadań na tej drodze z pasją i bycie w nich dobrym. To wszystko daje człowiekowi kwalifikacje potrzebne, by zostać astronautą. Radzę ludziom: nie myśl o byciu astronautą, myśl o tym co chcesz robić, zanim zostaniesz astronautą.

Spędził Pan kilka miesięcy na ISS. W rosyjskich mediach pojawiły się ostatnio doniesienia, że Amerykanie specjalnie wywiercili mikroskopijny otwór w poszyciu zadokowanego do Międzynarodowej Stacji Kosmicznej pojazdu Sojuz. To możliwe?

Zupełnie nie daję wiary tym pogłoskom. Szefowie Roskosmosu i NASA – Rogozin i Bridestine – skonsultowali się i wspólnie oświadczyli, że dochodzenie w tej sprawie trwa i dopóki ono się nie zakończy, nie będą sprawy komentować – tego, co spowodowało wyciek powietrza ze Stacji i jak do

niego doszło.

To co jest jasne, to fakt, że pojawiła się dziura w module, która sprawiała wrażenie, jakby była została wywiercona. Miejmy nadzieję, że dochodzenie pokaże, jakie jest podłoże tej sytuacji.

Wydaje się, że międzynarodowa współpraca na pokładzie ISS, również między Rosjanami i Amerykanami, układa się naprawdę dobrze. Czy może to pozytywnie wpływać na trudną niekiedy międzynarodową sytuację tu na Ziemi?

Zdecydowanie tak. To bardzo dobrze, że mamy takie obszary, gdzie ta współpraca przebiega doskonale. W szczególności, wzorowym przykładem jest tutaj międzynarodowa społeczność naukowców. To może przenosić się na politykę i polityków. Jeśli potrafimy pracować wspólnie i robić to efektywnie, dzielić się wiedzą i stawać się lepszymi jako całość ludzkości, to powinniśmy właśnie do tego dążyć.



Tim Peake na zawodach European Rover Challenge 2018 w Starachowicach. Fot. Paweł Ziemiński

Eksploracja kosmosu jest dziedziną, gdzie od dawna taka międzynarodowa współpraca dobrze wychodzi. Istnieje grupa ludzi, którzy zajmują się tym z ogromną pasją, nie patrząc na kraj pochodzenia, czy narodowość każdego z członków tej społeczności. Oni wiedzą, że jedynym sposobem pracy na Międzynarodowej Stacji Kosmicznej jest prawdziwa międzynarodowa współpraca. Bez tej współpracy, jeśli Rosjanie, Amerykanie, Japończycy, Kanadyjczycy i Europejczycy nie potrafiliby się dogadać, Stacja musiałaby zakończyć swoje działanie.

Rozumiemy wagę pracy na rzecz wspólnego celu i my wszyscy doceniamy płynące z tego korzyści, z prowadzonych na ISS badań naukowych. To działa na zasadzie win-win dla nas wszystkich.

Coraz więcej krajów angażuje się w "kosmiczny wyścig". Niektóre naprawdę dobrze sobie radzą - jak Chiny czy Indie. Jaką rolę może odgrywać Europa w przyszłych załogowych misjach kosmicznych?

Europa już teraz odgrywa bardzo ważną rolę, wiążąc się współpracą z partnerami z całego świata.

Prowadzimy ożywioną kooperację z Chińczykami. Mieliśmy kilka spotkań. Chcielibyśmy, żeby Europejczyk poleciał w ramach chińskiej misji kosmicznej na początku lat 20-tych obecnego stulecia.

Interesuje nas także współdziałanie z innymi państwami. Obecnie pracujemy razem ze Zjednoczonymi Emiratami Arabskimi. Oni właśnie wybrali kandydatów na swojego pierwszego astronautę, którego wyniesie rakieta Sojuz. Emiraty wspomogą przy tym projekcie również Europa.

Europa jest naprawdę dobra w zachęcaniu zagranicznych partnerów do współpracy i jej umacnianiu. Będziemy robić to dalej.

Jak Brexit wpłynie na brytyjski przemysł kosmiczny. Czy w świetle ograniczenia dostępu do Galileo Wielka Brytania zdecyduje się na budowę własnej konstelacji satelitów GNSS?

Bez wątplenia Brexit będzie miał wpływ zarówno na naszych naukowców, jak i na nasz przemysł. To, co jest moim zdaniem najważniejsze, to podjęcie próby zminimalizowania tego wpływu. Należy ponadto starać się dalej pracować razem na tych polach, gdzie będzie to możliwe.

Wielka Brytania nie chce budować swojego własnego systemu nawigacji satelitarnej. Jednak ma niezbędne do tego zdolności i wolę stworzenia własnej konstelacji GNSS, jeśli będzie do tego zmuszona. Ponieważ jednak Zjednoczone Królestwo zainwestowało miliardy w uruchomienie programu Galileo, najlepiej byłoby, gdyby mogło korzystać z oferowanych przez ten system usług.

Europejska Agencja Kosmiczna jest natomiast tworem oddzielnym od Unii Europejskiej. Szczęśliwie możemy więc nadal mieć dobre relacje z ESA i w jej ramach realizować nasze ambicje związane z eksploracją przestrzeni kosmicznej.

Jednak nie oszukujmy się, przed nami okresy trudnych negocjacji, a wyjście z UE wpłynie na brytyjską społeczność naukową i przemysł. Mamy nadzieję na zminimalizowanie negatywnych skutków Brexitu w krótkiej perspektywie i poszukiwanie korzyści w dłuższej perspektywie czasowej.

Co by Pan poradził młodym ludziom, którzy myślą o podjęciu kariery związanej z kosmosem?

Przede wszystkim chciałbym pogratulować wszystkim tym młodym ludziom, którzy przyjechali tutaj do Starachowic na zawody European Rover Challenge 2018. To, że są tutaj, oznacza, że dotarli do finałów zawodów ERC. Z pewnością mają w sobie wielką pasję do tego co robią.

Już jest widoczne, że ci ludzie mają wiele do zaoferowania przemysłowi kosmicznemu. Część rozwiązań, które pojawiają się przy okazji European Rover Challenge, ma szansę zostać podchwyczone przez przemysł kosmiczny jako świeże idee i rozwiązania problemów. Patrzenie na to jest ekscytujące. Zatem moje przesłanie do młodych brzmi: róbcie dalej, to, co robicie.

Timothy Peake - brytyjski astronauta Europejskiej Agencji Kosmicznej. Oficer Korpusu Lotniczego Wojsk Lądowych Wielkiej Brytanii. Na przełomie 2015 i 2016 r. spędził sześć miesięcy na pokładzie Międzynarodowej Stacji Kosmicznej. Odbił jeden spacer kosmiczny.